

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wzrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT W. STANISŁAWSKI.

Czas odnowić przedpłatę

na styczeń
kwartał I
rok 1908!

Warunki przedpłaty i adres
Administracji w nagłówku dzien-
nika. Najdogodniej przysyłać ją
przekazami.

Dla uniknięcia zwłoki i nie-
porozumień uprasza się o dokła-
dne wypisywanie nazwiska i
adresu.

Kalendarz lwowski.

Środa, 8 stycznia.

Imiona: Rzym. - kat. Dzisiaj: Seweryna Opata. Ju-
tro: Marcjanny Panny. — Gr. - kat. Dzisiaj: Sobór P. Bo-
hor. Jutro: 27. Stefana Mucz. — Słowiańskie: Dzisiaj: Mści-
sława. Jutro: Władymira.

Wschód słońca 7:58, zachód 4:18.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kotłomy 2:25; do Stryja 11:30; do Ławoczno 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisława-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolincum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tyl-
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz niedziątki) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-

teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
w niedziele od 11—12. — Bibliot. Polt. 10—1. i od 4—8 w,
i niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy sztuki. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznej izraelskiej) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i co-
dziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie
o g. 7:30. W niedziele, święta i soboty 2 przedstawienia.

Wspólny opłatek w Towarzystwie politechnicznym
o godz. 7. wiecz.

Teatr lwowski: Dzisiaj o g. 7 wiecz. „Sen nocy le-
teńskiej“, komedia w 5 aktach Szekspira.

W sprawie wywłaszczenia

Pod tytułem „Państwo praworządne a wywła-
szczenie z ziemi“ zamieszcza w „Zeit“ b. minister Ga-
licyjski Wojciech hr. Dzieduszycki artykuł, zawierający go-
dne uwagi argumenty, potępiające projekt wywłaszczenia
Polaków z ziemi.

Zdaniem hr. Dzieduszyckiego potępić się musi już
sam charakter projektu, który godzi już nie tylko w
prawa narodowościowe, których się każdy naród stu-
szenie dla siebie domaga, ale w prawa, jakie każdy oby-
watel czy to Prus, czy to Rzeszy niemieckiej posiada.
Podobny charakter ma też wniesiony w Izbie Rzeszy
projekt ustawy o zgromadzeniach, który uniemożliwia
Polakom prowadzenie rozpraw na zgromadzeniach w je-
zyku ojczystym. Dla tego właśnie charakteru projek-
tu ustawy odrzucił go Sejm bawarski, jako projekt
uwłaczający czci obywatelskiej i naruszający przyrodzone
prawa obywatelskie.

Ale jeszcze dalej idzie i jeszcze bardziej narusza
te przyrodzone prawa obywatelskie projekt rządu pru-
skiego o wywłaszczeniu Polaków z ziemi. Przyjęcie
tego projektu doprowadza do tego, że Polacy w W. Ks.
Poznańskim każdej chwili, bez żadnej winy mogą być
pozbawieni swej prawnie nabytej, nieruchomości
własności, dlatego tylko, że wywłaszczenie takie
wydaje się odpowiadające celom komisji kolonizacyjnej.

Nawet gdyby w istocie wzrost siły ekonomicznej
Polaków w Marchii Wschodniej zagrażał tam niemiec-
czyźnie, co jednakowoż absolutnie miejsca niema, to i
wówczas wtargnięcie takie państwa w prywatne prawa

mieszkańców staje w sprzeczności z przyjętymi powsze-
chnie w Europie zasadami prawnymi. Wówczas też
staje się iluzoryczną nienaruszalność własności prywa-
tnej, a sprawiedliwość prawna takiego państwa przestaje
istnieć nawet w teorii.

Różnica między państwem praworządnym — pisze
hr. Dzieduszycki — a państwem absolutystycznym leży
właśnie w tem, że obywatelowi państwa konstytucyjnego
nie można ukrocić ani jego osobistej wolności, ani jego
prawa własności, chyba w wypadkach naprzód w usta-
wach przewidzianych, że takie ograniczenia, względnie
ukrócenia praw muszą się odnosić do wszystkich oby-
wateli państwa bez względu na ich pochodzenie i ich
przekonania. Wszystkie walki nowoczesne, walki spo-
łeczne miały na celu ukroćenie samowoli rządów i utwo-
rzenie państw konstytucyjnych w myśl powyższej zasa-
dy. Przyjęcie takiego nieludzkiego projektu byłoby nie-
spodzianką dla Polaków, którzy doskonale rozróżniają
rząd pruski od narodu niemieckiego, odznaczającego się
poczuciem i poszanowaniem prawa. Gdyby jednak sejm
pruski przyjął przedłożony przez rząd projekt o wywła-
szczeniu, oznaczałoby to naruszenie zasady państwa kon-
stytucyjnego, a zarazem nie byłoby wątpliwości, że się
w tem państwie nie waha samowolnie naruszyć praw
obywatelskich ogółu dla osiągnięcia celu jednej tylko
grupy obywateli państwa.

Słusznie twierdzi hr. Dz., że nie należy się dzi-
wić oburzeniu, jakim zapłonęli wszyscy Polacy na
wieść o wniesieniu projektu o wywłaszczeniu. Wywła-
szczenie stosowano w najdawniejszych i najmniejszych
czasach historii Europy, ale cała ludzkość inteligentna
potępia je bezwarunkowo. Są wprawdzie jeszcze pań-
stwa, w których konfiskatą majątku karze się zdradę
stanu, ale nie da się to pogodzić absolutnie z projek-
tem o wywłaszczeniu, dotyczącym ludzi najzupełniej nie-
winnych, którym nie tylko nie dowiedziono, ale się ich
nawet nie obwinia o żadną zbrodnię. Dlaczegoż w
Prusiech ma się naruszać prawo własności pewnej gru-
py obywateli, którzy żadnej zbrodni nie są winni.

W ostatnich stuleciach stosowano podobnie wy-
jątkowe prawa, ale działo się to w XVII stuleciu po
stłumieniu wojen religijnych. A przecież Polacy w Pru-
siech od lat sześćdziesięciu nie powstają przeciw rządo-
wi, owszem spełniają sumiennie wszystkie obowiązki
obywatelskie. Wprawdzie są też państwa, w których
pewnej grupie obywateli nie wolno nabywać majątności
ziemskich (np. żydom w Rosyi i Rumunii), ale każdy
przyzna, że wielka jest różnica między zakazem naby-
wania, a rugowaniem z prawnie nabytego lub odziedzic-
zonego kawałka ziemi.

Podkreśla też hr. Dzieduszycki i ten ustęp usta-
wy, że odnosi się ona nie tylko do wiekich majątków
ziemskich, ale dotyczy zarówno chaty wieśniaka, jak i

3)

JAKUB HODUR.

SYN ZIEMI.

Szkic do fresku historycznego.

(Dokończenie.)

— Matko, coś dziwnego dzieć się będzie, tam
w górze.

— Patrzenie, zda się, że jakaś straszna ręka zmie-
szała te chmury.

— Wpierw otarła z nich złotą barwę słońca.

— Prawda, jakie one teraz brzydkie, czarne.

— Sine, jakby trupie.

— Zte.

— W Imię Ojca i Syna!

— Błysnęło!

— Jędrys, Jędrys, biedaczysko!

— Cicho, czarci dziś tryumfują. Patrzenie, jak
rzuca jakaś moc wprost w słońce ogromne szmaty czar-
ne, aby je zaćmić.

— Nie szmaty, a glazy. Zda się, że światy całe
ktoś burzy i gruzami ciska w olbrzyma, słońce! Ono
się broni, rozpiera promieniami, jak milionami włóczy
bodzie przeciwnika, kruszy całe jego szeregi, roztrąca
je, wypływa i bucha światłem. A-a-a, jakie piękne! rze-
ka światła spływa z paszczy tego potwora, co rzucił
się na słońce.

— Najadł się, bodaj się oni tak nasycili.

— Kto?

— Ci...

— Ts, ts... jadają... komisya.

— Rany Boskie! Słyszycie, jak piorun gdzieś
trzaskał.

— Ziemia drży...

— Słońce gaśnie...

— Serce mi w piersi się rwie...

— Zduś serce...

— Zęby zwantuj...

— Trzymajmy się...

— Nie puścić jeden drugiego...

— Michała trzymać, Jędrysową.

— O, o, jak Jędrys w promieniach kłęczy.

— Pole całe w złocie.

— Konie nieruchome, jakby się zapamiętały.

— Zrosły się z plugiem i gospodarzem...

— I ziemią...

— I ziemią, powtórzyło setki piersi.

— Już niedaleko... jadą szybko, a zda się, że ja-
dą wieki

— Lecą jak czarne kruki, dzioby wyciągają

i szpony.

— Myślą, żeśmy ścierwem.

— Milczeć, bo już tu są, niedaleko.

— Głucho zadudniała ziemia, najeżdżał oddział kon-
nych żołnierzy, a w środku powóz z urzędnikiem. Gromada
ludzi, szybko zwarła się, zbiła. Mężczyźni szybkim
ruchem nakryli głowy i wbili żrenice palących oczu
w przejeżdżających kłusem Niemców.

Nikt nie wyrzekł słowa, nie slychać było nawet
westchnienia. Zdawało się, że ta gromada, to szara,
mocna, jednolita skała.

Komisya wjechała na grunt Jędrysa.

Urządник wyskoczył szybko z powozu i wydobył
jakiś papier. Przebiegł oczyma po otaczających go po-
lach, otwart mapkę, zbliżył się do towarzysza, który

razem z nim siedział w powozie i naradzili się krótko,
poczem podszedł ku kłęzącemu Jędrysowi i spytał:

— Wyście Jędrys?

Cisza...

— Wyście Jędrys?... Hej, zbliżcie się tu, wy...

Polaki! A może to opór? — bunt!!

Nie odezwał się nikt i nikt nawet nie drgnął.

Prusak zwrócił się raz jeszcze do Jędrysa:

— W imieniu Jego Królewskiej Mości, odbieram
ten grunt, będący dotychczas własnością A. Jędrysa i od-
daję go w posiadanie — księdza Grubera. Was wzy-
wam, abyście dobrowolnie poddali się prawu, gdyż ina-
czej użyję siły!

Jędrys kłęczał niemy, ściskając kurczowo rękojeść
pluga. Głowa spadała mu nisko, bezwładnie ku ziemi.
Znicierpliwiony komisarz krzyknął tuż nad nim:

— Wstań, chłopie! — A gdy nie usłyszał odpo-
wiedzi, porwał go za ramiona i szarpnął nim gwał-
townie.

Jędrys osunął się tylko jeszcze więcej ku ziemi,
lecz pluga nie puścił.

— Puść plug i ustąp!! Wzywam po raz ostatni.
Byskawica przeleciała wpoprzek nieba i ryknął
piorun niedaleko. Ciemność zalegała pola coraz większa.

Komisarz, piniąc się ze złości, skinął na jednego
z żołnierzy.

— Usunąć! — wskazał szpadą na Jędrysa.

Żołnierz pochwycił starca, targnął nim, lecz po-
dźwignąć go nie mógł.

— Drugi!! — zaryczał Prusak.

Skoczył drugi żołdak i porwali Jędrysa, przewró-
cili na ziemi, ciągnąc za sobą. Lecz chłop nie wypuścił
pluga z rąk, konie zaś, rozparłszy się nogami w pul-
chnej ziemi, nie ruszyły ani kroku.

Wtenczas urzędnik, pijany z wściekłości, rzucił się

domu mieszczańską, że więc żadne społeczne ani ekonomiczne, ale wyłącznie polityczne względy stanowią motywy powstania projektu.

Zdaniem autora projekt ustawy o wyłączeniu tylko wówczas miałby pozory prawne, gdyby się odnosił nie do Polaków wyłącznie, ale jak tego chcą socjaliści, do ogółu obywateli państwa.

W końcu spodziewa się hr. Dz., że poczucie i poszanowanie prawa nie pozwoli przedstawicielom narodu niemieckiego na sankcjonowanie brutalnej polityki rządu pruskiego i że do uchwalenia ustawy o wyłączeniu, wymierzonej przeciw narodowi polskiemu, nie dojdzie.

Artykuł hr. Dzieduszyckiego, napisany krótko a dosadnie, zawiera rzeczywiście wiele godnych uwagi argumentów i nosi na sobie znamię znakomitego pióra cenionego autora.

Sytuacja finansowa w Niemczech.

Przesilenie finansowe, które z gwałtownością orkanu szerzyło się w Ameryce północnej, wpłynęło nader silnie również na organizm ekonomiczny państwa niemieckiego, z tą atoli różnicą, że kiedy Ameryka, holdująca zasadom bezwzględnej walki i indywidualizmu ekonomicznego, przeszła chorobę silną gorączką i gwałtownym zapaleniem, to w Niemczech, znakomicie zorganizowanych, rozporządzających wszechstronnie pomocą machiny państwowej i centralnego banku Rzeszy, choroba zdaje się przechodzić w stan chroniczny — przewlekły.

Objawia się to przedewszystkiem w wykazach niemieckiego banku Rzeszy. Z końcem roku 1907 wzrósł obieg banknotów do 1885 milionów, natomiast zapas gotówki w piwnicach banku wynosił wszystkiego 704 milionów marek, w czem około 200 milionów w srebrze i monecie zdawkowej.

Dla porównania dobrze jest uprzytomnić sobie, że równocześnie bank austriacko-węgierski wykazał 2028 milionów koron banknotów w obiegu, ale na to miał pokrycia w metalu 1441 milionów koron. Tak więc, kiedy bank austriacko-węgierski miał na banknoty pokrycia 71 procent w metalu, to pokrycie banku niemieckiego nie wynosiło więcej, jak 37 procent, a odliczywszy pośledni metal, nawet 27 procent!

Równocześnie napięty został do najwyższego stopnia w ogóle kredyt bankowy i prywatny niemiecki, wskutek usiłowań powstrzymania grożącego kryzysu przemysłowego. Również wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe niemieckie z uporem i systematycznością, swej rasie właściwą, opierają się znacznym redukcjom ruchu, a nie znajdując zbytu wewnątrz państwa, rzucają towar po byle jakiej cenie na targi obce, a między innymi na targi austriackie, tak n. p. w dziale produkcji żelaza i półfabrykatów żelaznych, jak w dziale maszyn, lokomotyw i wagonów. Czy jednak starczy na długo Niemcom środków do utrzymania przemysłu, w znacznej części sztucznie wydętego, na dotychczasowej wyżyźnie, jest to kwestią bardzo wątpliwą. Zwłaszcza, że jak zwyczajnie przy tworzeniu wielkiego przemysłu się dzieje, obok przedsiębiorstw i interesów realnych i solidnych, szalało w Niemczech na wielką skalę, nieugruntowane, czasami wprost oszukańcze grinderstwo przemysłowe i górnicze. Przykładem takich grinderstw jest chociażby znaczna część przedsiębiorstw naftowych prusko-niemieckich w Rumunii i Galicji, na takiej również fikcyjnej albo przecenionej podstawie opiera się wielka część gwarectw soli potasowych, węgla brunatnego i t. p., które w setkach i tysiącach powstały częstokroć na niedostatecznie zbadanych terenach kopalnianych i bez dostatecznego kapitału do prowadzenia interesu.

W Niemczech panuje przerażający brak gotówki. W takiej chwili, nader napiętej i niebezpiecznej, zdecydował się skarż pruski na emisję nowej czteroprocentowej pożyczki państwowej. Fakt to bardzo dziwny. O ile bowiem finanse Rzeszy niemieckiej bardzo oplakany przedstawiają widok, o tyle wprost przeciwnie było dotychczas ze skarbem królestwa pruskiego. Wzorowo prowadzona administracja i polityka kolejowa, niemniej świe-

na bezbronny starca i ciął go w twarz ostrzem szpada. Ofiara gwałtu nie dała ani znaku życia. Wtenczas bohaterki Niemiec, schyliwszy się nad nim, zajrzały mu w twarz przeciętą, w twarz, z której dawno już uleciało życie. W oczach tylko szafabionego trupa zabłysło światło szkliste, złowrogie, które przejęło bohatera pruskiego piekielnym strachem.

— Tfu, trup!

Szybko wsiadł do powozu.

W szarym tłumie ludzkich głów słycać było jakby cichą walkę.

— Puśćcie mię, na Chrystusowe rany, puśćcie mię!

— Serce mi wydrzyjcie, bo krwi jest pełne i pełnie. Matko, tam ojca mordują!

I wił się, się, jak ofiara wbita na pal. Lecz kilku ludzi trzymało Jędrzysów w silnych dłoniach i nie dało im się ruszyć z miejsca. Zakotłowało tylko w tłumie, zawrzało, jakby we wnętrzu wulkanicznej góry, lecz tylko na chwilę. Jędrzysów wciągnięto w sam środek, aby nie patrzeli na gwałt wroga, a kiedy komisja przejeżdżała z powrotem, był ten tłum znów cichy, milczący, zwarty.

Kobyłany, 4 grudnia 1907.

tymi rezultatami uwieńczona gospodarka górnicza, dostarczyła skarbowi pruskiemu wystarczających funduszy nie tylko na pokrycie zwyczajnych wydatków, ale i na inne przedsięwzięcia oficjalne, w rodzaju funduszy pruskiej komisji kolonizacyjnej.

Tem silniejsze więc wrażenie wywołało otwarcie subskrypcji na pożyczkę 4 procentową a właściwie wyższą, gdyż kurs emisji wynosił 98.5 za sto w nieograniczonej na razie wysokości.

Bezpośrednim skutkiem ogłoszenia subskrypcji na giełdzie berlińskiej był spadek kursu 3 1/2 procentowych konsoli Rzeszy niemieckiej z 83 na 81.5 za 100. Spadek to dla właścicieli tej pożyczki nader dotkliwy, bo pamiętać należy, że stracili już oni na kursie tych papierów kilkanaście procent a przetrzymanie i lombard przy 7 1/2 stopie są wprost wykluczone.

Również i inne papiery ucierpiały dość znacznie. Wypuszczenie pożyczki tej uważają powszechnie za dowód, że rząd pruski nie spodziewał się szybkiego zażegnania kryzysu przemysłowego w Niemczech i że mimo obecnej drożyny pieniądza, zapewnić chce sobie z pół miliarda gotówki.

„Aber woher nehmen und nicht stehlen?” Sytuacja pieniężna w Niemczech jest bardzo naprężona. Kapitały bankowe zaangażowane w przemyśle, kapitał prywatny zepsuty wysoką stopą procentową, do niskoprocentowych papierów państwowych zniechęcony, gwałtownym spadkiem ich kursu. Patriotyzm prusko-niemiecki silny tak długo, dopóki zbyt natrętnie na kieszeń prywatną nie naciera.

Już dziś odzywają się głosy poważne, że pożyczka zrobi kompletne fiasko, zwłaszcza, że na kupujących włożono obowiązek zdeponowania kupionych papierów do 31 grudnia 1908, a wszystkie banki są we własnym interesie pożyczce przeciwnie. Od powodzenia pożyczki zależy bardzo wiele. Stąd ze specjalną uwagą śledzić należy przebieg subskrypcji, wyłożonych w bankach niemieckich, nie tylko dla kwestyi samej pożyczki, ale także dla wyłączonego jej znaczenia, jako miernika ogólnej siły finansowej pruskiego państwa.

A. O.

Zgon Juliusza Trooza.

Śmierć belgijskiego prezydenta ministrów Trooza, który zmarł nagle w środę ubiegłego tygodnia w Brukseli, staje się wobec przesilenia, jakie przechodzi właśnie Belgia z powodu sprawy Konga i zatargu z królem Leopoldem, wypadkiem politycznym pierwszorzędno znaczenia. Traktat bowiem o objęciu Konga przez Belgię, przedłożony parlamentowi, był podpisany w pierwszym rzędzie przez Trooza, którego zresztą opinia mężów politycznych owego kraju uważała za jedynego człowieka, mogącego doprowadzić do jakiegoś porozumienia w tej drażliwej sprawie bez odwoływania się do rozwiązania Izby deputowanych.

Trooz odgrywał w stronnictwie konserwatywnem wielką rolę nie jako mówca lub organizator mas, ale jako człowiek bardzo zręczny, nadający się, jak nikt inny, do nawiązywania porozumienia i kompromisów. Urodzony w r. 1857 liczył dopiero lat 50, a odznaczył się najpierw w zarządzie prowincjonalnym Brabancji. Od roku 1889 należał do Izby deputowanych, a po upadku gabinetu Vandenpeerebooma w gabinecie de Smet de Naeyera objął tękę ministra spraw wewnętrznych i oświaty, a kiedy w r. 1907 de Smet de Naeyer musiał ustąpić z rządów, powszechnie uznano, że jeden tylko Trooz jest w stanie przy rozbićcu wewnętrznym prawiwy utworzyć gabinet konserwatywny. Przez chwilę zdawało się nawet, że Troozowi uda się rozwiązać sprawę Konga, ale komisja parlamentarna jego projekt traktatu między narodem belgijskim a królem Leopoldem, jako właścicielem niezawisłego państwa afrykańskiego Konga, przerobiła gruntownie w kierunku większej kontroli parlamentarnej.

Po śmierci Trooza trudno znaleźć wśród konserwatystów belgijskich człowieka, któryby był w stanie przeprowadzić politykę w duchu tego stronnictwa. Są to bowiem politycy albo zanadto konserwatywni, którychby nie chciał naród i parlament, albo przeciwnicy króla w zapatrywaniach na Kongo, którychby znów król nie chciał. Pozostawałoby więc tylko odwołanie się do wyborców i rozwiązanie Izby, co znów byłoby prawdopodobnie końcem rządów konserwatywnych i konserwatywnej większości, gdyż wybory odbyłyby się pod hasłem Konga, którym cały ogół belgijski jest bardzo rozgorączony przeciw konserwatystom i królowi, zarzucając mu słusznie, że chcąc oddać Belgii Kongo, nie pamięta o milionach, więzionych na nie od narodu i za bardzo myśli o zapewnieniu swoich korzyści.

Być może więc, że wobec niebezpieczeństwa, jakim groziłyby konserwatyzmowi belgijskiemu nowe wybory, rozmaite a rozbieżne stronnictwa konserwatywne w parlamencie brukselskim znajdą jakąś formułę porozumienia się, a tem samem zatrzymania nadal władzy w swem ręku.

Z ostatniej poczty.

§ Podanie czynszowników. Mieszkańcy miasta Berdyczowa, który jest podobnie jak wiele innych miasteczek, na prawie czynszowem, zwrócili się do p. Dumy z Kijowa, prof. I. Łuczycykiego, z prośbą o wniesienie do Dumy projektu w sprawie zniesienia prawa czynszowego i wykupu miast i miasteczek czynszowych,

bądź to z pomocą rządu, bądź to na rachunek czynszowników z pomocą miejskich instytucji publicznych.

§ Depesze szyfrowane w Rosyi, Z dniem 14 bm. wchodzi w życie rozporządzenie, pozwalające na wysyłanie w Rosyi depesz wewnętrznych i zagranicznych szyfrowanych według umówionego klucza. Urzędy pocztowe mają prawo żądać od wysyłających szyfrowane telegramy, okazania używanego klucza.

§ Kradzieże w kościołach. W Nancy aresztowano bandę opryszków, trudniących się kradzieżą cennych aparatów kościelnych; u przywódcy bandy, handlarza starzyny, znaleziono około 300 klg. połamanych monstrancji, kielichów, kandelabrow itp.

§ Sprawy finlandzkie. Petersburska gazeta „Nasz Dzień” donosi, iż 2 stycznia st. st. zostanie ogłoszony ważny akt, dotyczący gubernii wyborskiej (graniczy z petersburską). Obecne stosunki w Rosyi dają Finlandczykom wszelkie powody do obawy przed „ważnymi aktami”.

Według wiadomości z Helsingforsu, zarządzono tam kroki w celu zamknięcia stowarzyszeń socjalistycznych, grożących bezpieczeństwu Rosyi, oraz w celu przeprowadzenia ścisłego nadzoru nad przyjezdnymi i niedopuszczenia dowozu broni do Finlandyi.

§ Podminowana ulica. W Bremie w tych dniach około godziny 7 wieczorem, nastąpiły zagadkowe wybuchy wzdłuż jednej z ulic. Ciemności utrudniały zorientowanie się w sytuacji, tak, iż na ulicy owej wynikła panika, tembardziej, iż skutkiem wybuchów ze wszech stron zaczęły się sypać gruzy, odłamki szyb itd.

Później dopiero stwierdzono, iż eksplodowały jakieś gazy w kanale, gdzie są ułożone kable telefoniczne i telegraficzne. Izolacja kabli została widocznie uszkodzona i prąd elektryczny zapalił nagromadzone gazy, pochodzące z nieszczelnych przewodów do oświetlenia lub też z elektrolizy sączącej się do kanału wody. Wybuch powysadzał wzdłuż całej ulicy ciężkie pokrywy kanałowe, składające się z ram żelaznych, wypełnionych brukiem.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Izba handlowa i przemysłowa wybrała wczoraj ponownie prezesem p. Mauricego Dattnera, pierwszym wiceprezesem Jana Federowicza, a drugim wiceprezesem Tadeusza Epsteina. W myśl referatu kierownika biura dr. Benisa, przyjęto projekt reformy ustawy górniczej, oparty na podstawie obrad ankiety górniczej.

Należności pocztowe.

Praga (Tel. wł.) Dziennik „Den” podaje na podstawie informacji, otrzymanych z ministerjum handlu, że podwyższenie należności pocztowych bynajmniej nie jest w bliskiej przyszłości zamierzone.

Nowy ban chorwacki.

Budapeszt. (TBK.) Paweł br. Rauch udał się wczoraj przed południem do prezydenta ministrów Wekerlego i odbył z nim dłuższą konferencję. O godz. 11 przed południem odbyła się w mieszkaniu chorego ministra Koszuta konferencja ministrów, w której wziął udział także br. Rauch i przedstawił swój program. Konferencja trwała kilka godzin, poczem br. Rauch oświadczył, że Rada ministrów przyjęła jego program. Br. Rauch pozostaje w Budapeszcie, skąd uda się na zaprzysiężenie do Wiednia, co nastąpi prawdopodobnie już jutro.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Wekerle udaje się 9 bm. do Wiednia, celem odbycia konferencji z bar. Beckiem i min. Korytowskim, co stoi w związku z mianowaniem bar. Raucha banem chorwackim.

Uchwały antialkoholowe.

Budapeszt (Węg. B. koresp.). Krajowy kongres węgierskich socjalistycznych organizacji fachowych uchwalił na wczorajszym posiedzeniu między innymi, że organizacje zawodowe nie powinny zakładać swych lokali w miejscach, w których znajdują się sklepy z piwem, wódką lub winem; jeżeli stosunki nie pozwalają stowarzyszeniu na otwarcie osobnego lokalu, powinno ono znajdować się przy kawiarni lub mleczarni. Następnie uchwalono domagać się, aby sprzedaż alkoholycznych napojów wstrzymywano od soboty wieczora do poniedziałku rano. Wreszcie stwierdzono, że między węgierskimi organizacjami zawodowymi panuje zupełna harmonia.

Kradzieże na okrętach.

Tryest (TBK.). „Lloyd” austriacki ogłasza, że z powodu kradzieży, jakie się powtarzały na kilku okrętach „Lloyda”, jenerałna dyrekcyja zarządziła u kelnerów okrętowych rewizje domowe, które nie są jeszcze ukończone, mimoto wydały bardzo obciążający materiał przeciw wielu kelnerom. Przeciw winnym wytoczono śledztwo karne.

Strajk rzeźników.

Budapeszt. (TBK.) Strajk pomocników rzeźniczych rozszerza się. Na razie jest dosyć mięsa na potrzeby miasta, jeżeli jednak strajk potrwa dni kilka, brak się da uczuć. Dotąd z żadnej strony nie wdrożono rokowani.

Samobójstwo.

Budapeszt. (TBK.) Wicesekretarz ministerstwa Blascovich odebrał sobie wczoraj życie w biurze 5 strzałami rewolwerowymi.

Z państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów.

Kolonia (TBK.). Sąd lawniczy zaczął wczoraj rozpatrywanie skargi w procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez Petersa odpowiedzialnemu redaktorowi „Kosln. Ztg.”, Brügemannowi i współpracownikowi tego pisma, Bennigsenowi, z powodu artykułu, zamieszczonego podczas dyskusji kolonialnej w parlamencie niemieckim. Zastępca Petersa, adwokat dr. Sello, zastrzegł się przeciw temu, ażeby podczas procesu rozpatrywano całą działalność Petersa.

Bennigsen oświadczył, że ścięcie kilku osób z rozkazu Petersa miało podkład seksualny.

Peters zaprzeczył temu twierdzeniu.

Berlin (TBK.). Wczoraj przedpołudniem znaleziono za miastem zwłoki pewnej kobiety wolnych obyczajów, która prawdopodobnie została uduszona. Sprawców dotąd nie wysledzono.

Kolonia (TBK.). W procesie Petersa odczytano wyrok dyscyplinarny, który zarzuca Petersowi dopuszczenie się wykroczeń dyscyplinarnych i fałszywe informowanie swych przełożonych.

Ilnicki—Serafin.

Berno (szwajc.). (Tel. wł.). Stwierdzono obecnie, że niejaki Ilnicki, który w r. 1904 strzelał do posła rosyjskiego, w rzeczywistości nazywa się Józef Serafin, pochodzi z Galicyi, urodził się w Żydaczowie w r. 1853. Zostanie odesłany do Lwowa.

Telegraf bez drutu.

Nauen (TBK.). Tutejsza wielka stacja telegrafu bez drutu, zaprowadziwszy liczne ulepszenia, przedsięwzięła nowe próby, które wypadły bardzo korzystnie. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami telegramy, wysłane z Nauen, odebrano na stacyi telegrafu bez drutu w Korneburgu pod Wiedniem.

Wypadki i katastrofy.

Tryest (TBK.). Parowiec „Towarzystwa Austro-Americana”, „Jenny”, w drodze z Galvestonu, doznał koło Palermo, wskutek burzy, znacznych uszkodzeń w maszynach i stracił kotwicę, wskutek czego nie może płynąć dalej.

Tryest (TBK.). Parowiec „Lloyda” austriackiego „Marya Teresa”, który odplynął wczoraj z ładunkiem drzewa do Syrii, utknął na mieliźnie koło Gravosy. Wysłano kilka okrętów na ratunek.

Podróż dyplomatyczna.

Madryt (Tel. wł.). Odwiedziny ministra francuskiego spraw zagranicznych, Pichona, jak się spodziewają, mają przynieść w rezultacie rozstrzygający obrót w sprawie marokańskiej.

Krach amerykański.

Nowy Jork. (TBK.) „W. J. Times” donosi z Waszyngtonu, że przewodniczący komisji finansowej, senator Aldrich, przedłożył dziś w senacie wniosek o wypuszczenie za 250,000,000 dolarów (około półtora miliarda koron) not zapomogowych, które będą oprocentowane na 6 prc. i zostaną cofnięte, skoro tylko stosunki pieniężne się polepszą. Nowe te papiery będą miały formę i charakter banknotów państwowych i otrzymają też gwarancję państwa.

Krach dyamentowy.

Frankfurt (TBK.). Do „Frankf. Ztg.” donoszą z N. Jorku, że cztery wielkie firmy dyamentowe zgłosiły niewypłacalność. Pasywa wynoszą 4 i pół miliona dolarów.

Pożyczka indyjska.

Londyn (TBK.). Bank angielski wzywa do subskrypcji 3 i pół prc. pożyczki indyjskiej na cele kolejowe. Ma ona wynosić 5 milionów funtów szterlingów. Kurs emisyjny 99.

Wiedeń (TBK.). Komisya ekonomiczna Izby posłów zbierze się dnia 22 bm. na posiedzenie, zaś komisya socjalno-polityczna d. 21 b. m.

Insbruck (TBK.). Prezydent ministrów, bar. Beck, przybył tu wczoraj w południe z Brixen, w odwiedziny do namiestnika. Premier odwiedził chorego marszałka kraju Kathreina, poczem odjechał.

Grac (TBK.). Rada miasta wybrała ponownie burmistrzem dr. Grafa i obu dotychczasowych wiceprezydentów. Socjaliści żądali dla siebie jednego miejsca wiceprezydenta.

Casablanca (TBK.). Wczoraj przybył tu generał Damada.

NA MARGINESIE.

KOLENDA KURPIOWSKA.

Szczęśliwe Betleem, miasto Dawidowe,
Kaj się nam zrodziło Odkupienie nowe;
Krystus się nam narodził, by nas wyswobodził
Od niewole szatańskie.

Nam się nie dostało szczęścia takowego,
Byśwa w naszej puszczy mieli zrodzonego
Jezusa Krystusa — aby nasza dusza
Serdecznie Go uczciła.

U nas w Ostrołęckiem, na Puszczy, w starostwie,
Nie bybys się rodził, mój Jezu, w ubóstwie;
Mawa (mamy) izbów wiele i miękkie pościele,
Bybys leżał, jak w puchu.

Chociaż ci nam warci drzewek zabraniają,
Uzdy i siekierki w lasach odbierają,
Jednak byśwa byli choć nocą wozili
Suche drzewka dla Ciebie.

Miałbys i kapustę i buraczki — Panie!
Z tłustą wieprzowinką zawsze na śniadanie,
Mleko z jagietkami, chlebek z kartofilami,
Z miodem wódki flaszczykę...

Miałbys i koszulkę z partu cieniutkiego,
Sukmankę do kolan z sukna puszczańkiego,
Faworeczek drogi, kurpiki na nogi
Byśwa tobie zrzadzili.

Że się nie tak, Panie, spodobało Tobie,
Ześ ucierpiał biedę w maluchnej Osobie,
Przyjmij serca chęci, miej Kurpi w pamięci,
Tu na Puszczy i w niebie.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Okulista Dr. Jaworski August

ul. Sykstuska 15. — Telefon nr. 1060.
13182

Wiadomości bieżące.

Spowiedzenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 stycznia b. r.:

Czas (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z i pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	733.00	- 3.5	SW8	0.0	- 24	- 7.0
2 popoł.	732.10	- 2.6	WSW8			
9 wiecz.	731.30	- 2.4	WSW3			

Uwaga: Pochmurno, przedpołudniem nieznaczny śnieg.

Pragnozna na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Pochmurno, opady, ożywione wiatry, ciepłota podnosi się, stan trwa równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, chwilami opady, ożywione wiatry, ciepłota podnosi się, miejscami mgła poranna.

+ **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. dra Józefa Żulińskiego odbędzie się w czwartek 9 b. m. o g. 9 przedpołudniem w katedrze ormiańskiej.

+ **Pogrzeb śp. Józefa Żulińskiego.** Bilety do wieńca Tow. Szkoły Ludowej na trumnie ś. p. Józefa Żulińskiego, podpisywać można w Księgarni Polskiej (ulica Akademicka).

Otrzymujemy następujące pismo: Uczennice czcigodnego profesora śp. dr. Józefa Żulińskiego w b. zakładzie Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej, składają się na wieńec. Panie, których adresów nie znamy, a które zechciałyby się przyłączyć do składki, prosimy, żeby się zgłosiły do handlu Klimowicza przy placu Halickim. Józefa Kulińska, Helena z Modzelewskich Weydlichowa, Zofia Horoszkiewiczówna.

Wydział Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863-4, zaprasza kolegów do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Józefa Żulińskiego, który odbędzie się, jak wiadomo, dnia 8 b. m. o g. 3 po południu, z domu żałoby przy ul. Ossolińskich 1. 11.

W myśl intencji ś. p. Żulińskiego, złożył p. Kazimierz Weydlich na rzecz kolonii leczniczej w Rymanowie kor. 20 zamiast wieńca.

Wydział Kolonii leczniczej w Rymanowie przesłał wdowie po śp. Żulińskim następujące pismo: „Jaśnie Wielmożna Pani! Wydział Tow. i leczniczej Kolonii w Rymanowie, przesyła na ręce jaśnie Wielm. Pani wyrazy gorącego żalu i bólu z powodu straty założyciela tej instytucji, jej długoletniego dyrektora i gorącego orędownika. Oby wielkie zasługi, jakie położył ś. p. mąż Pani dla naszego społeczeństwa, przyniosły Jej choć częściową ulgę w wielkiem cierpieniu! Ideę niesienia pomocy chorej dlatwie i przysparzania w ten sposób zdrowych jednostek naszej Ojczyźnie, rozpoczętą przez ś. p. Józefa, będziemy w naszym Towarzystwie w tym samym duchu nadal uprawiali.

Członkowie Wydziału Kolonii leczniczej w Rymanowie złożyli 50 kor. na cele Kolonii zamiast wieńca.

+ **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało koncyplistów pocztowych: H. Heilmana, A. Strokę, M. Löbla i Z. Laiblera, komisarzami pocztowymi w okręgu lwow. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Namiestnik zamianował kancelistę policyi i ukończonego słuchacza praw, D. Bihuna, koncyplistą policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami lwow. wyższego sądu kraj.: praktykanta koncept. kraj. dyrekcyi skarbu, J. Rogalskiego; A. Friedricha, praktykanta konc. namiestnictwa; M. Osadę, praktykanta konc. dyrekcyi skarbu; J. Kowala, praktykanta konc. dyrekcyi skarbu; F. Weigla, praktykanta konc. namiestnictwa; dr. B. Batora, kandydata advokatury; oraz praktykantów sądowych: O. Sonnenreicha, O. Jonasa, M. Chylaka i J. Jakubowici.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował ofi-

cyalami kancel. ad personam kancelistów: R. Sypka w Wiśniczu, E. Metalia w Rzeszowie, J. Dąbrowskiego w Starym Sączu, A. Jadacha w Przeworsku, A. Golasa w Bochni, M. J. Trocia w Ropczycach, J. Donasia w Andrychowie, A. Mikutę w Starym Sączu, J. Miśkiewicza w Rzeszowie, A. Marchwińskiego w Rozwadowie, B. W. Jedliczkę w Krakowie, S. M. Sikorskiego w Ropczycach, L. Mutkę w Oświęcimiu, A. Sierosławskiego w Tarnowie, S. L. Szpyrę w Krzeszowicach, I. L. Wajdę w Nowym Sączu, M. Sadowskiego w Limanowej, B. Nowakowskiego w Jasle, A. Gańczarczyka w Chrzanowie, F. Augustynowicza w Kolbuszowej, J. Lorenza w Gorlicach, S. Sypowskiego w Wieliczce, J. Łuszczkiewicza w Wieliczce, W. Dudę w Krakowie, J. Leśniowskiego w Rzeszowie, I. Józwę w Białej, W. Loewensteina w Leżajsku, J. Glutha w Tarnowie, F. Rosenberga w Bochni, B. Dutkiewicza w Tarnowie, M. W. Bothego w Bochni, P. Szweglera w Łańcucie, S. Gadomskiego w Podgórzu, B. Zięboraka w Białej, J. Mazurskiego w Liszkach, J. Kremenowskiego w Jasle, J. Horę w Krośnie, J. Sadlika w Ropczycach, A. Tokarczyka w Jordanowie, W. Byśka w Nowym Sączu, B. Polaka w Nowym Targu, L. Führera w Grybowie, L. Panczakiewicza w Nowym Targu, F. Szymczyka w Starym Sączu, J. Barcika w Krakowie, J. Litwińskiego w Brzesku, J. Czajkę w Jordanowie, J. Sekundę w Przeworsku, S. Jaworskiego w Kalwaryi i M. Gnoińskiego w Tuchowie, oraz starszymi oficyalami kancel. ad personam oficyalów kancel.: A. W. Prószyńskiego w Rzeszowie, S. Jałkińskiego w Jasle, E. Böhnischna w Wadowicach, A. Kordasa w Krakowie, F. Serafiniuka w Nowym Sączu, R. Smidowicza z tytułem i charakterem starszego oficyala kancel. w Krakowie, I. Watzkę w Wiśniczu, J. Drońskiego w Krakowie, M. Łotockiego w Jasle, J. Kozika w Krakowie, I. Pipczyńskiego w Krakowie, J. J. Zmarzlińskiego w Tarnowie, A. W. Pawłowskiego w Nowym Sączu, F. Ładzińskiego w Podgórzu, J. Zubka w Wieliczce, M. Studenckiego w Krzeszowicach, J. Saipę w Łańcucie, S. Polaczka w Krakowie, E. Gibisza w Krakowie, A. Winiarskiego w Gorlicach, T. Uchacza w Myślenicach i J. Jarzębińskiego w Krakowie, a to wszystkich z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

+ **Konferencya pedagogiczna.** Otrzymujemy następujący komunikat: „Nawiązując do obrad; toczących się obecnie w sprawie naszego szkolnictwa średniego, grono osób, posyłających dzieci do IV gimnazjum, z Dyrekcją tego zakładu, urzędują dnia 12 b. m. konferencyę rodzicielską w auli gimnazjalnej o g. 4 pp. i zaprasza wszystkich, którzy tą doniosłą sprawą się interesują.

+ **Z notaryatu.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza w Bohorodczanach, Teodozego Pelewicza, do Brzeżan.

+ **Reforma i rozwój ubezpieczenia robotniczego.** Zarząd ubezpieczenia robotników zawiadamia koła interesowane, że opinie terytorjalnych Zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków o rządowym programie reformy i rozwoju ubezpieczenia robotniczego (Gutachten der territorialen Arbeiter-Unfallversicherungsanstalten über das Regierungsprogramm für die Reform und den Ausbau der Arbeiterversicherung) utrzymuje na składzie księgiarza F. Deuticke w Wiedniu, I., Schottengasse 6, po cenie kor. 6 za egzemplarz.

+ **Rocznica powstania styczniowego.** Wczoraj obradował komitet obywatelski narodowy pod przewodnictwem p. St. Niemczynowskiego, w sprawie obchodu Roczniczy 22 stycznia. W obradach wzięli udział prezydent Ciuchciński i wiceprezydenci dr. Rutowski i Neman. Uchwalono wydać odezwę od komitetu do wszystkich Towarzystw polskich, aby dochód z wieczorków, urządzanych na uczczenie tej rocznicy, przeznaczały na rzecz Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania w r. 1863, a pieniądze odsyłały wprost na ręce prezesa Towarzystwa, p. Wojciecha Biechońskiego. Kasa Towarzystwa, płacąca zapomogi staruszkom i wdowom po uczestnikach tej ostatniej walki narodu o niepodległość, jest wprost w opłakanym stanie, naruszono już bowiem nawet fundusz rezerwowy, a liczba zniechęconych w pracy starych rośnie z każdą chwilą. Społeczeństwo polskie powinno przyjść Towarzystwu z pomocą, do czego najlepiej nadaje się chwila obchodu pamiętnej rocznicy.

W końcu wybrano komisję, mającą się zająć urządzeniem obchodu tego we Lwowie. Komisya ta, wybrana z łona członków komitetu, ukonstytuowała się natychmiast, wybierając przewodniczącym p. Kazimierza Peplowskiego, a sekretarzem p. St. Getritza i uchwaliała kooptować do komisji przedstawicieli polskich Towarzystw. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w piątek 10 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa uczestników powstania, przy ul. Lindego.

+ **Z Koła literacko-artystycznego** proszą nas o zawiadomienie, że naznaczona na wczoraj (wtorek) zabawa z tańcami została odwołana z powodu śmierci śp. Józefa Żulińskiego.

+ **Ś. p. Julia Barewiczówna,** b. nauczycielka szkoły wydziałowej im. Mickiewicza, zgasa po długich i ciężkich cierpieniach dn. 7 stycznia b. r.

Ś. p. Julia należała do tych, które pierwsze poszły celnistą a pełną zasług drogą pracy nauczycielskiej. Wychowana w zakładzie pp. Sakramentek, uczęszczała do nowo utworzonego seminarium nauczycielskiego we Lwowie i należała do tych, które w r. 1873 pierwsze zdały egzamin dojrzałości i wydziałowy. Zaczęła pracę nauczycielską w szkole im. Elżbiety, kiedy zaś w 1879 r. poczęto tworzyć pierwszą w mieście i w kraju szkołę wydziałową i władze powoływały do niej najzdolniejsze siły, i ś. p. Julia stanęła w tym szeregu.

32 lata minęły na codziennej, żmudnej, wyczerpującej pracy, całą młodość i wiek dojrzały poświęciła młodemu pokoleniu, a pracowała z gorącym zapalem, uniłowaniem zawodu, w którym nietylko chleb dla sie-

bie i rodziny znajdowała, lecz upatrywała też spełnianie wielkiego obowiązku patriotycznego i obywatelskiego.

Główna działalność s. p. Julii przypadła w szkole wydziałowej im. król. Jadwigi, na najświetniejsze czasy tego zakładu, za dyrektorstwa s. p. Skrzyńskiego i Fafary. Tysiące młodych dziewcząt były uczenicami s. p. Julii, a z pewnością każda z nich przypomniał sobie teraz z rozrzwieniem, ile dobra moralnego od niej otrzymała, jak porywała młode serca i umysły swym szlachetnym charakterem i gorącym słowem.

Zmarła należała także do pierwszych pracowników w „Związku nauczycielek“.

Pogrzeb tej zasłużonej i serdecznie ukochanej nauczycielki odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godzinie 11-ej przedpołudniem z domu żałoby przy ul. Boimów 3.

→ Festyn zimowy w Kasynie miejskim. Jeden z uczestników sobotniego „festynu zimowego“, urządzonego przez Kasyno miejskie, tak ten festyn opisuje: Od godziny 7 już to powozami, już to na nartach, sankach, samach i innych nowo- i staro-modnych przyrządach, ściągają rzesze żądne rozrywki do Kasyna. Chwilami zdawało się, że to pochód jakiś zdaża ulicą Akademicką. Z falą i ja wszedłem do Kasyna. Szatnia nadzwyczaj jasno oświetlona zmusza wchodzącego do zmruczenia oczu. Po chwili wpada w oko ogromny plakat, coś jakby komin ratuszowy. Przewitany przez uprzedniego gospodarza wchodzi na salę. Zydek — taki nasz — zaprasza mię, abym spróbował szczęścia, zachwalając swoje pomarańcze, figi, czekoladę itp. smakołyki. Z drugiej strony preclarz traktuje mnie swemi preclami majowemi. Piękna brunetka, cukierniczka, robi mi oko, wabi mnie kabalarka. Opośdał kataryniarz wygrywa cudowne melodie na nutę „na zielonej łące“. Tuż obok wydają fanty. Szczęśliwców moc — gdyż wbrew przyjętemu zwyczajowi, że na 100 próżnych losów zaledwie jeden wygrywa — tu wszystkie losy wygrywały.

Krzyk, gwar aż ogłusza. Nagle zapanowała straszna cisza, to nasz waleczny reprezentant władzy, zaopatrzonego w półkسیężyc, oznaczony fatalnym numerem 13, robi porządek. Znając waleczność tego pana, urządziłem rejeradę i za chwilę byłem już „za drągiem“, ale nie na żółkiewskim gościńcu, tylko w ostatnim salonie, zamienionym na ten wieczór w salę „za drągiem“. W knajpie za drągiem jakiś domorośli wirtuoz, porwany zapalem, walił bez miłosierdzia w klawiaturę. Staruszek Schweighofer — przy którym nasze babcie tańczyły — przypomniał sobie dobre czasy i zaczął swemi trzema nogami podskakiwać. Poczciwy gospodarz knajpy uraczył mię swojemi darami i ani się spostrzegłem, jak północ wybiła.

Wracam na wielką salę balową, zamienioną na „polankę“ i od mojego serdecznego druha, znanego z linii A—B, wysokiego, przystojnego chłopaczka w cwiernerze dowiaduję się, że w czasie, kiedy bawiłem się w knajpie, muzyka 30 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Rolla, odegrała śliczne a wesołe cztery utwory, chór „Echa“ śpiewał tak, jak tylko on to potrafi, tamburzyści „Arya“ zebranych w zachwyt wprowadzili, a młody sympatyczny kupiecista — syn znanego i sympatycznego ogólnie poważanego lekarza, który w życiu swoim żadnego jeszcze pacjenta na tamten świat nie wyprawił, wyznawca „Pięknej wdówki“ śpiewał i deklamował, że mu warto było „buzi dać“.

Na zakończenie odbyła się tombola. Wygrane stanowią żyjące stworzonka, jak ptaki, gołębie, króliki.

Po tomboli tańce, prowadzone z werwą i życiem, do późna — bardzo późna. Switało, gdy opuszczałem gościnne progi Kasyna.

Wydziałowi na ręce gospodarza składam na tem miejscu podziękowanie za tę piękną zabawę — tym zaś, którzy nie byli, wiadom — niech żalują.

→ Skazanie socjalistycznego przywódcy za oszczerstwo. W dniu 4 b. m. odbyła się w sekcji III lwowskiego sądu powiatowego ostateczna rozprawa w sprawie o obrazę czci, wytoczonej p. Hausnerowi, byłemu socjalistycznemu kandydatowi do Rady państwa, przez posła dr. Głabińskiego. Rzecz miała się w następujący sposób:

Na zgromadzeniu, zwołanem w sprawie sejmowej reformy wyborczej przez organizację narodową VI-ego okręgu do sali „Skaly“, p. Hausner, dążąc do rozbicia zebrania, rozpoczął swoje przemówienie od tego, iż nazwał posła Głabińskiego denuncyentem, który „denuncyował robotników policji carskiej“. Gdy odezwano to napiętnowano jako oszczerstwo i nie pozwolono oszczercy dalej mówić, oświadczył p. Hausner donośnym głosem, iż przyjmuje za swoje powiedzenie całą odpowiedzialność. Jednak, gdy poseł Głabiński wniósł skargę, nie miał p. Hausner odwagi wyciągnąć konsekwencji ze swego oświadczenia. Zaprzeczal, jakoby był użył inkryminowanych słów, utrzymując, iż zarzut denuncyacji odnosił do pewnych artykułów „Słowa Polskiego“, które jest organem p. Głabińskiego.

Zastępca oskarżyciela prywatnego dr. Wł. Michejda zażądał wobec tego odczytania odnośnych artykułów „Słowa Polskiego“ na dowód, na jak kłamliwych podstawach opierają socjaliści swe zarzuty a zarazem postawił wniosek przesłuchania świadków co do faktów, będących przedmiotem skargi.

Wobec przeprowadzonych dowodów, które wykazały całą perfidję walki i sposobu obrony oskarżonego, sędzia p. Mischałek wydał wyrok, skazujący p. Hausnera na 14 dni aresztu i ponoszenie kosztów procesu. Uwzględniając atoli

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

rzekome rozdrażnienie oskarżonego i okoliczność, iż dotychczas nie był karany, zamienił sędzia areszt na grzywnę, obliczoną w stosunku do zarobkowania skazanego po 6 kor. za dzień aresztu. Pan Hausner wyrok przyjął.

→ Strzelanie z pistoletu ostrymi nabojami urządził sobie wczoraj w ul. Czarnieckiego, uczeń bronzowniczy 19-letni Stefan Pehec. Kapral policji przytrzymał go i odstawił wraz z bronią do biura inspekcyjnego, gdzie mu odebrano pistolet i sześć naboży z kulami.

→ Kronika policyjna. Trzej włóczęgi Franciszek Piesza, Józef Olejnik i Antoni Weger, przyjmowani z litości na nocleg do przytuliska braci Tercyarzy, i tam nawet nie zaniechali swego rzemiosła, rozbili bowiem kufer tamtejszego prebendaryusza Mikołaja Tarnawskiego i skradli mu 220 k. i bieliznę. Wszystkich trzech oddano w ręce policji. — Onegdaj między godz. 4 popoł. do 11 w nocy dobrali się złodzieje do parterowego mieszkania p. Czesława Kędzińskiego przy ul. Żulińskiego 6, i zabrali mu ubrań na 600 koron. — Prokop Zmud, szeregowiec 89 p. p., wyjeżdżając do Lubaczowa, dał swój kufer, zawierający garderobę cywilną, wartości 140 kor., do przechowania dozorczy domu Ignacemu Kowalskiemu. Kowalski kufer otworzył i rzeczy posprzedawał a sam wyjechał ze Lwowa lub gdzieś się ukrywa. — W domu pod l. 8 w ul. Krakowskiej przytrzymał Ołeksę Jacyszyna w chwili, gdy wynosił z sieni domu skradzione żółte żelazne i balie.

→ Zgubiono. Michalina Skibińska zgubiła w Rynku jedwabną torebkę damską, złotem haftowaną, koloru popielatego. — Chaim Kerner zgubił kartkę zastawniczą na złoty łańcuszek, pierścionki i srebro wartości 161 koron. — Amalia Grenzbauerowa zgubiła czarny pulares skórkowy, zawierający 22 kor., 22 hal., złotą obrączkę i parę złotych kolczyków. — Marylka Przybyłowiczówna zgubiła biały zarękawkę. — Handlarz Lejzor Mikler zgubił kartkę zastawniczą nr. 12174 na papiery wartościowe.

→ Znaleziono. W doroczce nr. 122 zimową chustkę koloru ciemno-brązowego. — W ul. Sokoła metrykę chrztu, świadectwo przynależności i moralności Fabiana Olejnika.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* „Narty i ich użycie“ napisał Roman Kordys. Lwów. Nakł. Karpak. Tow. Narciarzy 1908. Skład główny w księgarni Altenberga. Wraz z pierwszemi u nas przed laty kilkunastu i kilku próbami rozpowszechnienia narciarstwa ukazywały się też i w piśmiennictwie naszym od czasu do czasu drobne prace z dziedziny tego sportu, które jednak, chociaż pisane zapewne w szerszej intencji zainteresowania nim szerszego ogółu, nie stanowiły nigdy dobrego podręcznika, jakim też wobec ciągłego udoskonalenia techniki narciarskiej, tembardziej nie mogą być dzisiaj. Braku tego w naszej literaturze sportowej nie odczuwaliśmy zresztą dopóty, dopóki narciarz był u nas „rara avis“, na którego przechodnie spoglądali niby na obce, zamorskie, od fiordów skandynawskich przybyłe zjawisko.

Dzisiaj, zmieniły się czasy — równocześnie z rozbudzeniem od paru lat zamiłowaniem do sportów wogóle, przysłała także kolej na narciarstwo; narciarz nie należy już u nas dzisiaj do rzadkości, liczymy ich już w naszym kraju na setki; mamy Tow. Zabaw Ruchowych, króre właściwie, wśród wielu innych gałęzi sportu, nadało przed dwoma laty trwałe podstawy naszemu narciarstwu, mamy już wszędzie dwa pierwsze w Polsce towarzystwa narciarskie.

W takiej też, jak obecna, chwili znacznego zainteresowania się narciarstwem, brak dobrego podręcznika raziłby już bardzo. Zrozumiało to Karp. Tow. Narciarzy, zrozumieli p. Kordys i oto z pod jego pióra, a nakładem ruchliwego towarzystwa ukazuje się mała, ale doskonała książeczka, która w zupełności czyni zadość potrzebom początkujących miłośników narciarstwa.

Panu Kordysowi udało się w tej małej książeczce szczególnie szczęśliwie opanować przedmiot, czego zresztą dokonać mógł tylko ten, co rady, zawarte w podręczniku, oparł na trafnych spostrzeżeniach i własnym doświadczeniu. Podręcznik, czy to w części, poświęconej nauce jazdy na nartach, czy, a zwłaszcza w tej, wycieczkom, jest jasny, zrozumiały — budzi zaufanie. Zasługą też wielką autora broszury jest ustalenie polskiej terminologii w naszym narciarstwie; w książeczce niema śladu rażącej do niedawna jeszcze w tej gałęzi sportu niemieczyny.

Książeczka p. Kordysa w całym tego słowa znaczeniu jest dobra i powinna też znaleźć się w ręku każdego początkującego narciarza. (Kl.)

Rozmaitości.

× Przedsiębiorstwa przemysłowe władców. Niektórzy monarchowie europejscy lokują obecnie oszczędności swoje w obcych przedsiębiorstwach. Tak naprzykład: król angielski posiada w Kanadzie kolej żelazną, która mu daje niemałe zyski; cesarz niemiecki ma w majątku swym cegielnię i fabrykę porcelany, przynoszące mu wysokie dywidendy. Królowa holenderska przy swym pałacu w Loo prowadzi gospodarstwo mleczne, na wielką skalę, z którego ma dobre dochody.

Wiadomości giełdowe.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 7 stycznia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 15.703 sztuk świń, między temi 8558 galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 104 do 106 h., za galicyjskie młode świnię 72 do 100 h. za kilogr. żywej wagi.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

Depeze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 7 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3proc. 270.50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. —, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 256.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242.25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 104.50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.90, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 451.—, Clary zł. 40 m. k. 154.—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. —, Losy m. Krakowa 20 zł. 96.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.—, Ofen 40 zł. 215.—, Palfy 40 zł. m. konw. 187.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48.85, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26.35, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. k. 228.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. —, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 183.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493.—

Berlin, d. 7 stycznia. Banknoty austriackie 85.— Spirytus —.

Paryż, d. 7 stycznia. Trzy procentowa renta 95.67 mąka 30.10. Usposobienie:

Frankfurt, d. 7 stycznia. Austr. kred. 200.10, Koleje państwowe —, Disconto 171.90, Laura —, Alpiny —. Usposobienie: —.

Wiedeń, d. 8 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 636.25, Akcje węgier. Zakładu kredyt 763.—, Akcje Anglo banku 289.50, Akcje Unionbanku 530.75, Akcje Länderbanku 408.—, Akcje Bankvereintu 517.—, Akcje Boden credit 1037.—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 678.50, Akcje kolei południowej 151.—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elberinal 422.—, Akcje kolei póln. 5260.—, Akcje kolei czern. 555.—, Akcje Alpiny 598.75, Akcje Rima Muranyi 525.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2394.—, Akcje Fabryki broni 470.—, Akcje tur. tyton. 403.—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 543.—, Oblig. węg. ind —, Renta majowa 96.40, Austr. Renta koronowa 96.65, Węg. Rent koronowa 93.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.70, 4 proc. listy Banku hip. 94.60, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.—, 4 proc. listy Banku kraj. 94.70, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.75, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.—, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 94.80, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 93.75, Losy tureckie 184.—, Mark. 117.72, Ruble 251.75, Krecyry —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 90.—

Usposobienie: silne z powodu zagranicy i polepszenie targów pieniężnych, jednakże bez interesu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po dwudniowej przerwie świątecznej giełda wczorajsza przystąpiła do pracy w silnem usposobieniu, w braku jednakże silniejszych podnień obrotu pozostały dosyć ograniczone.

Wiedeń, d. 8 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 200.10, Staatsbahn 145.25, Disconto Comandit 171.75, Berlin. Tow. handl. 155.75, Laura 218.25, Bonumery 195.59, Kolej połudn. wschodnio-bruska —, Rubel za got. 214.25, Kolej warsz.-wied. 99.20, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 135.50, Losy tureckie 144.50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 197.40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombard 28.—, Kolej Henry 121.10, Niemiecki bank narodowy 116.60, Kanada Preferred 156.70, Akcje żegluga hamburskie: 116.75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 289.50, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3/8 prc. renta rosyjska 71.60, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 81.20, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 94.10, Rheinische Stahlwerke 166.24, Gelsenkirchen 187.25.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 8 stycznia b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12.20 do 12.40, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 12.20 do 12.40, Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 7.60 do 7.80, Jęczmień browarniany 8.40 do 9.—, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7.60 do 8.—, Groch do gotowania 10.50 do 11.50, Koniczyna czerwona 75.— do 85.—, Koniczyna biała 40.— do 50.—, Koniczyna szwedzka 75.— do 85.—, Tymotka 32.— do 38.—, Bobik 7.— do 7.20, Wyka 7.— do 7.40, Kukurudza stara 8.20 do 8.40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54.50 do 54.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 38.— do 38.50.

Tendencja zniżkowa przeważa.

Ukazał się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

„Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcją

Stanisława Zakrzewskiego.

Administracja „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczym, podjęła się

przyjmowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych którzyby chcieli przysłać tę kwotę na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.

Przedpłata na

„Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie kor. 20; półrocznie kor. 10, kwartalnie 6 kor.